

Jastrzębska Spółka Węglowa

Górnicy Krupińskiego szybko zaaklimatyzowali się w nowych miejscach pracy

Pracownicy kopalni Krupiński, którzy pracują już w innych zakładach JSW, szybko odnaleźli się w nowych miejscach pracy. Nic dziwnego – do tej pory załoga Krupińskiego uchodziła za bardzo zdyscyplinowaną i pracowitą. Do końca marca wszyscy pozostali pracownicy zostaną przeniesieni do innych zakładów JSW.

– Na razie wszystko jest w porządku. Przyjęli nas tutaj dobrze. Spokojnie pracujemy. Współpraca z kierownictwem układa się właściwie. Nie ma na co narzekać – mówi Krzysztof Rempęga, nadsztygar, kierownik oddziału GPR 6 w KWK Pniówek, do niedawna pracownik KWK Krupiński. – Sam proces przeniesienia odbył się bez problemów. Jest tak jak na Krupińskim, robimy swoje – mówi Łukasz Krzempek. – Nie jesteśmy dziećmi, przeniesiono nas na inną kopalnię i trzeba się z tym pogodzić. Jeśli chodzi o samą pracę, to ogromnym plusem jest fakt, że przodki są w miarę płaskie. Nie musimy już transportować obudowy pod górę, jak na Krupińskim – mówi z uśmiechem Dawid Kanownik.

Pracownicy kopalni Krupiński są przenieszeni do KWK Pniówek, KWK Borynia-Zofiówka-Jastrzębie do ruchów Borynia i Zofiówka oraz do KWK Budryk. W 90 proc. przeniesione zostały całe brygady robót przygotowawczych wraz z dozorem. – Nie było czerwonych dywanów, ale przywitaliśmy pracowników Krupińskiego przed bramą, wprowadziliśmy na teren kopalni i wyjaśniliśmy, co gdzie się znajduje – mówi Adam Ratka, dyrektor pracy KWK Budryk. – Później odbyło się spotkanie z dyrektorem kopalni, który jeszcze do niedawna był dyrektorem Krupińskiego. Nie muszę mówić, że atmosfera była bardzo przyjazna – dodaje dyrektor Ratka. W sumie dotychczas do kopalni Budryk trafiło już 92 pracowników z KWK Krupiński. – Trafiły do nas cztery brygady przodkowe wraz z dozorem, każda z nich ma swój przodek – informuje Jarosław Rutkowski, dyrektor techniczny KWK Budryk.

Na Pniówku było podobnie. – Rzadko na kopalnię przychodzi tyłu nowych pracowników jednego dnia i to takich, którzy byli trochę

nieufni wobec tej zmiany. Spotkaliśmy się przed bramą, po krótkiej rozmowie udało się rozładować atmosferę i przeszliśmy na salkę szkoleniową – mówi Aleksander Szymura, dyrektor pracy KWK Pniówek. – Tam pracownicy poznali swoich przełożonych i uzyskali odpowiedzi na wszystkie pytania – dodaje dyrektor Szymura.

Do tej pory do Pniówka przeniesiono z Krupińskiego 102 osoby. Utworzono dla nich nowy oddział robót przygotowawczych – GPR 6. Mają swój przodek i swój dozór. Na ruchy Borynia i Zofiówka trafiły 122 osoby. Tam również pracują całe brygady wraz z dozorem. Podobnie jak w innych zakładach, również tutaj pracownicy z Krupińskiego pracują w swoich przodkach.

Alokacja pracowników odbywa się na zasadzie porozumienia stron. Przejście pracownika pomiędzy kopalniami Jastrzębskiej Spółki Węglowej nie oznacza, że zostaje on zwolniony z jednej, a zatrudniony w drugiej. Żaden pracownik nie otrzymuje nowej umowy o pracę, a jedynie aneks do aktualnej umowy.

Wszystkich pracowników kopalni Krupiński, którzy zostali i zostaną przeniesieni do innych kopalń Spółki, niezmiennie obowiązują gwarancje zatrudnienia wynikające z porozumienia zawartego 5 maja 2011 roku.

MATERIAŁ JSW SA

► W JSW trwa alokacja pracowników z Krupińskiego do innych kopalń Spółki. Jednak wciąż toczy się dyskusja o tym, czy należy kopalnię przekazywać do SRK, czy pozostawić w JSW. W Warszawie była grupa żon górników z Krupińskiego. Przekazały premier Beacie Szydło petycję w obronie kopalni. Między innymi w TVP, Radiu Wnet, Dzienniku Gazecie Prawnej ukazały się materiały krytykujące decyzję o przekazaniu Krupińskiego do SRK. Są dwa zasadnicze argumenty – kopalnię przejmie kapitał niemiecki oraz kopalnia może przynosić nawet miliardowe zyski. Przedstawiciele kapitału niemieckiego nie chcą fedrować w pokładach Krupińskiego. Na miliardowe zyski nie skusił się żaden inwestor.

ST

Sonda Nowego Górnika

DANIEL OZON, PEŁNIĄCY OBOWIĄZKI PREZESA JSW SA:

Sprawę przekazania kopalni Krupiński do Spółki Restrukturyzacji Kopalń zarząd JSW i Ministerstwo Energii – akcjonariusz większościowy – uważają za zamkniętą. To była bardzo trudna decyzja. Przez minionych 10 lat Krupiński przyniósł ponad 1 mld złotych strat. Analizowano wiele scenariuszy. Żaden nie dawał szans na to, że Krupiński nie będzie zbyt ciężarem dla JSW. Opracowano wiele niezależnych analiz, które tylko potwierdziły nasze stanowisko. Utrzymanie tej kopalni do 2021 roku kosztowałoby od 300 do 520 mln złotych. Ryzykowne złoza i duży deficyt są głównymi powodami decyzji o przekazaniu tej kopalni do SRK. Dla nas najistotniejszy jest stabilny rozwój JSW i to, że żaden górnik z Krupińskiego nie straci pracy.

Przeniesienie kopalni Krupiński do SRK było jednym z warunków podpisanego 29 sierpnia 2016 roku porozumienia pomiędzy zarządem JSW a obligatariuszami w sprawie spłaty obligacji na kwotę ok. 1,3 mld złotych. Uzgodniono obniżenie pierwotnej kwoty spłaty obligacji w początkowym okresie i wydłużenie okresu spłaty o pięć lat, czyli do 2025 roku. Zgodnie z harmonogramem przekazanie majątku KWK Krupiński do SRK ma się zakończyć 31 marca 2017 roku. Alokacja pracowników odbywa się na zasadzie porozumienia stron. Wszystkich pracowników kopalni Krupiński, którzy zostali i zostaną przeniesieni do innych kopalń Spółki, niezmiennie obowiązują gwarancje zatrudnienia wynikające z porozumienia zawartego 5 maja 2011 roku. Do połowy marca



zostało przeniesionych ponad 320 osób. Staramy się przenosić całe brygady wraz z dozorem.

JSW wdraża program głębokiej restrukturyzacji, który pozwoli na odzyskanie rentowności i płynności finansowej. Podjęliśmy już wiele trudnych decyzji, m.in. o sprzedaży akcji Spółki Energetycznej Jastrzębie SA oraz aktywów koksowniczych Wałbrzyskich Zakładów Koksowniczych Victoria SA. Uważamy, że tylko stanowcze i konsekwentne działanie zarządu pozwoli zapewnić stabilne funkcjonowanie pozostałych zakładów i utrzymanie miejsc pracy dla naszych pracowników.

ZENON DĄBROWSKI, PRZEWODNICZĄCY ZZG JSW SA BORYNIA:

Nie komentuję decyzji o przekazaniu Krupińskiego do Spółki Restrukturyzacji Kopalń, ponieważ temat znam tylko z przekazów medialnych. Podkreślałem w nich, że analizy są jednoznaczne – Krupiński byłby zbyt dużym obciążeniem dla JSW. Przeciwnicy oddawania kopalni do SRK twierdzą, że Krupiński może przynieść miliardy złotych zysku, a JSW stać na to, aby w niego inwestować. Nie wiem. Nie znam się. Moim zdaniem jest już pozamiatane.

Dlatego dla mnie najważniejsi są pracownicy, którzy przychodzą z Krupińskiego do Boryni. Na początku obawiali się, jak zostaną przyjęci. Ja i koledzy związkowcy mówiliśmy, żeby się nie obawali. Zaproponowaliśmy pomoc w każdej sprawie. Przekazaliśmy górnikom informacje, aby zadbali o dobrą aklimatyzację kolegów z Krupola. Od bezpośrednio zainteresowanych wiem, że nie ma poważniejszych problemów. Oczywiście,



jest pewna bariera psychologiczna. Ktoś, kto przez lata pracował w Krupińskim, potrzebuje czasu, aby Borynia stała się dla niego „własną” kopalnią. Górnikom nie muszą tłumaczyć, z czego to wynika. Każdy, w tym także ja, kto zmieniał kopalnię, przeżywał stan niepewności, zagubienia, stresu i obcości. Jednak robota w każdej kopalni jest podobna. Trzeba przeczekać najgorszy czas, a na pewno przyjdzie moment, kiedy każdy uzna Borynię za swoją kopalnię. Dlatego chcę zapewnić kolegów, którzy przyszli do nas z Suszca – jesteśmy do waszej dyspozycji, mówcie szczerze o problemach, a zrobimy co w naszej mocy, aby pomóc. Musimy pogodzić się z rzeczywistością. Jeszcze nie tak dawno JSW była wielką grupą. Teraz nie mamy już koksowni Victoria ani Spółki Energetycznej Jastrzębie. Za chwilę nie będziemy mieć Krupińskiego. Z Jas-Mos zostały resztki. Potargał nas strasznie ostatni kryzys. Jednak trzeba jakoś żyć.

POSEŁ GRZEGORZ MATUSIAK:

Nikt z Krupińskiego nie straci pracy. Trwa alokacja pracowników. Nie ma planów, aby oddać kopalnię w ręce obcego kapitału. Ze wszystkich analiz przeprowadzonych w 2016 roku wynika, że Jastrzębska Spółka Węglowa nie udźwignie ciężaru utrzymania kopalni, która przez kilka lat miałaby około 1 mld złotych strat. JSW uzyskała odech finansowy, ponieważ instytucje finansowe zgodziły się rozłożyć jej zobowiązania do 2025 roku. Niespodziewana koniunktura na rynku węgla koksowego stworzyła złudzenie, że najgorsze minęło i teraz będą tylko



zyski liczone w miliardach. A co będzie, jeżeli po krótkim okresie dobrych cen nadejdzie czas dekonstrukcji?

Grupa osób ma do mnie pretensje o to, że zgadzam się z wynikami analiz ekonomicznych i nie krytykuję decyzji przekazania Krupińskiego do SRK. Nie krytykuję tej decyzji, ponieważ zarząd, rada nadzorcza i akcjonariusz większościowy wybrali rozwiązanie najbezpieczniejsze dla całej Spółki. O prawdziwych zyskach JSW będzie można mówić dopiero po 2025 roku, kiedy minie czas spłaty długu. Na razie wszystkie pieniądze trzeba przeznaczać na rozwój, inwestycje, naprawę firmy i przede wszystkim na spełnienie warunków umowy restrukturyzacyjnej zawartej z bankami. Żeby normalnie funkcjonować, JSW musi mieć zapas gotówki na cięższe czasy, bo nawet wtedy będzie musiała płacić zobowiązania. Do 2025 roku na pewno będą cięższe czasy niż przełom lat 2016 i 2017. Nie daj Bóg, żeby tak samo ciężkie jak ostatni kryzys. Nie można podejmować dodatkowego ryzyka w sytuacji, kiedy Spółka działa w bardzo niepewnym otoczeniu. JSW nie ma wpływu na ceny węgla koksowego i koks. Jest uzależniona od kondycji europejskiego przemysłu hutniczego. Huty mogą mieć wkrótce wielkie problemy z powodu unijnej polityki ograniczania emisji dwutlenku węgla. W wielce niepewnej sytuacji są osoby, które chcą, aby JSW złamała warunki umowy z bankami i wybrała ryzykowną grę.

Można grać w rosyjską ruletkę, ale luźną colta należy przykładac wyłącznie do własnej skroni, ryzykując wyłącznie własną głowę. Zachęcam do takiego sposobu myślenia o JSW, która daje utrzymanie ponad 20 tys. rodzin pracowników zatrudnionych w naszej firmie i kilkudziesięciu tysiącom rodzin pracowników, których firmy kooperują z JSW. ☘